

POSTANOWIENIE

22 października 2025 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Jacek Grela

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 22 października 2025 r. w Warszawie wniosku Województwa [...]

o zbadanie spełnienia przez SSN Adama Rocha wymogów niezawisłości i bezstronności w sprawie III CB 86/25

z powództwa Województwa [...]

przeciwko R. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W. i C. S.A. w F., Hiszpania

o zapłatę

odrzuca wniosek.

UZASADNIENIE

W piśmie z 26 sierpnia 2025 r. powód - pozwany wzajemny Województwo [...] wniósł m.in. o stwierdzenie występowania przesłanek, o których mowa w art. 29 § 5 u.SN, wobec sędziego Sądu Najwyższego Adama Rocha, tj. o stwierdzenie, że w danej sprawie Sędzia Sądu Najwyższego Adam Roch nie spełnia wymogów niezawisłości i bezstronności z uwagi na okoliczności towarzyszące jego powołaniu, które w okolicznościach niniejszej sprawy mogą doprowadzić do naruszenia standardu niezawisłości lub bezstronności, mającego wpływ na wynik sprawy z uwzględnieniem okoliczności dotyczących uprawnionego oraz charakteru sprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek podlegał odrzuceniu.

Zgodnie z art. 29 § 5 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (jedn. tekst Dz. U. z 2024 r., poz. 622; dalej: „u.SN”) dopuszczalne jest badanie spełnienia przez sędziego Sądu Najwyższego lub sędziego delegowanego do pełnienia czynności sędziowskich w Sądzie Najwyższym wymogów niezawisłości i bezstronności z uwzględnieniem okoliczności towarzyszących jego powołaniu i jego postępowania po powołaniu, na wniosek uprawnionego, o którym mowa w § 7, jeżeli w okolicznościach danej sprawy może to doprowadzić do naruszenia standardu niezawisłości lub bezstronności, mającego wpływ na wynik sprawy z uwzględnieniem okoliczności dotyczących uprawnionego oraz charakteru sprawy.

Z powyższego uregulowania wynika zatem, że:

1. dopuszczalne jest badanie spełnienia przez sędziego wymogów niezawisłości i bezstronności,
2. z uwzględnieniem okoliczności towarzyszących jego powołaniu i jego postępowania po powołaniu,
3. ww. okoliczności w realiach danej sprawy mogą doprowadzić do naruszenia standardu niezawisłości lub bezstronności,
4. ww. naruszenie ma mieć wpływ na wynik sprawy z uwzględnieniem okoliczności dotyczących uprawnionego, a więc strony lub uczestnika postępowania przed Sądem Najwyższym oraz charakteru sprawy.

Wskazany przepis ma charakter restrykcyjny i może być wykładany tylko i wyłącznie ściśle bez możliwości jakiegokolwiek nadinterpretacji.

Dokonując wykładni art. 29 § 5 u.SN nie można pomijać, że pojęcie niezawisłości ma swoje źródło w Konstytucji. W myśl bowiem art. 178 ust. 1 Konstytucji sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom. W nauce prawa podkreśla się, że doktrynalnie treść tej zasady bywa uzupełniana wskazaniem związania sędziego także aktami niewymienionymi *expressis verbis* w treści komentowanego przepisu, a mającymi pierwszeństwo w przypadku kolizji z ustawami, tzn. ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi za zgodą wyrażoną w ustawie (art. 91 ust. 2 Konstytucji) oraz

prawem pochodnym Unii Europejskiej (art. 91 ust. 3 Konstytucji), jak również aktami prawnymi o mocy ustawy (art. 234 Konstytucji).

W nauce prawa przyjmuje się w oparciu o orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego (zob. wyroki: z 24 czerwca 1998 r., K 3/98, OTK 1998/4/52 i z 14 kwietnia 1999 r., K 8/99, OTK 1999/3/41) mieszaną koncepcję rozumienia niezawisłości sędziowskiej – częściowo przez pryzmat elementów, które ją statuują, a częściowo przez pryzmat gwarancji, które ją zabezpieczają. W rezultacie niezawisłość ujmuje się jako:

- 1) bezstronność do przedmiotu sprawy,
- 2) bezstronność do uczestników postępowania,
- 3) niezależność od instytucji pozasądowych,
- 4) samodzielność wobec organów sądowych oraz
- 5) niezależność od czynników społecznych (przez wewnętrzną wolność i niezależność).

Stanowisko wyrażone przez Trybunał Konstytucyjny w pełni koresponduje z rozumieniem niezawisłości sędziowskiej przyjętym w orzeczeniach sądów europejskich, zwłaszcza sformułowanym w nich tzw. testem (oznak) niezależności sądu i niezawisłości sędziego (TSUE - C-585/18, C-624/18 i C-625/18). Trybunał Konstytucyjny podkreśla jednocześnie, że tak rozumiana niezawisłość nie jest tylko uprawnieniem sędziego, lecz także jego konstytucyjnym obowiązkiem, podobnie jak konstytucyjnym obowiązkiem ustawodawcy (i innych organów władzy publicznej) jest jej ochrona (zob. wyrok z 3 grudnia 2015 r., K 34/15, OTK-A 2015/11/185). Podkreśla się, że szczególną postacią sprzeniewierzenia się obowiązkowi łączącemu się z zasadą niezawisłości jest naruszenie obowiązku zachowania przez sędziego bezstronności, co może m.in. polegać na dostosowywaniu treści wydawanych orzeczeń do sugestii czy poleceń przekazywanych sędziemu z zewnątrz (zob. wyrok TK z 14 października 2015 r., Kp 1/15, OTK-A 2015/9/147).

Z powyższej analizy pojęcia i zakresu niezawisłości sędziowskiej wynika jednoznacznie, że bezstronność zawiera się w pojęciu niezawisłości, a więc jest instytucją obszarowo węższą od niezawisłości jako takiej. Wydaje się to logiczne

z racji tego, że bezstronność zarezerwowana jest co do zasady dla konstrukcji wyłączenia sędziego. Na niej oparta jest instytucja *iudex suspectus*, a więc możliwości wyłączenia sędziego na wniosek. Zgodnie np. z art. 49 § 1 k.p.c. niezależnie od przyczyn wymienionych w art. 48, sąd wyłącza sędziego na jego żądanie lub na wniosek strony, jeżeli istnieje okoliczność tego rodzaju, że mogłaby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego w danej sprawie.

Z porównania instytucji wyłączenia sędziego na wniosek oraz procesu badania spełnienia przez sędziego wymogów niezawisłości i bezstronności, wynikają co najmniej dwa istotne spostrzeżenia.

Po pierwsze, nie są to instytucje konkurencyjne, a więc nie dochodzi tu do zbiegu norm prawnych.

Po drugie, w wypadku wyłączenia sędziego na wniosek decydujące są wątpliwości co do jego bezstronności w danej sprawie, natomiast gdy dochodzi do badania spełnienia przez sędziego wymogów niezawisłości i bezstronności, brak tu przestrzeni dla oparcia się tylko na wątpliwościach, w tej sytuacji bowiem musi zostać przedstawiony materiał dowodowy, który wykaże, iż:

1. dane okoliczności towarzyszące powołaniu konkretnego sędziego i jego postępowania po powołaniu,
2. w danej, konkretnej sprawie mogą doprowadzić do naruszenia standardu niezawisłości lub bezstronności,
3. a to naruszenie ma wpływ na wynik sprawy (nie chodzi tu o ewentualne wątpliwości co do tego wpływu),
4. z uwzględnieniem okoliczności dotyczących uprawnionego, a więc strony lub uczestnika postępowania przed Sądem Najwyższym [a więc musi tu występować związek przyczynowy pomiędzy naruszeniem standardu niezawisłości lub bezstronności a szeroko rozumianym (pozytywnym bądź negatywnym) interesem strony],
5. oraz z uwzględnieniem charakteru sprawy (a więc musi występować związek przyczynowy również z szeroko rozumianym przedmiotem danego postępowania).

Przyjąć również trzeba, że zastosowanie w art. 29 § 5 u.SN techniki legislacyjnej w postaci koniunkcji niezawisłości i bezstronności, a następnie alternatywy łącznej tych pojęć oznacza, że ustawodawca dopuścił możliwość przeprowadzenia „testu” odnośnie obu tych instytucji, nie dokonując ich wartościowania. Nadto założył – przynajmniej werbalnie - że może również nastąpić naruszenie bezstronności sędziego, które nie będzie naruszeniem niezawisłości sędziowskiej. Do takiego wniosku prowadzi zastosowanie alternatywy łącznej. Nie wydaje się jednak możliwe takie rozumienie wskazanej normy prawnej. Otóż bezstronność sędziego zarówno w odniesieniu do przedmiotu sprawy, jak i do uczestników postępowania, w istocie świadczy o tym, że z pewnych przyczyn odstępuje on od litery prawa. Bezstronność bowiem sama w sobie zawiera postępowanie stronnictwa, a więc nacechowane uznaniowością, tendencyjnością, subiektywizmem, nieobiektywnością, wyróżnianiem kogoś, faworyzowaniem itp. Skoro tak, to każde takie działanie sędziego będzie sprzeczne z szeroko rozumianym prawem, a więc wskazanymi powyżej przepisami Konstytucji, w szczególności art. 178 ust. 1.

Reasumując, obowiązek wykazania naruszenia – a nie posługiwania się wątpliwościami – na gruncie art. 29 § 5 u.SN dotyczy w jednakowy sposób zarówno standardu niezawisłości, jak i standardu bezstronności sędziego.

Zgodnie z art. 29 § 9 u.SN wniosek o zbadanie spełnienia przez sędziego wymogów niezawisłości i bezstronności powinien czynić zadość wymaganiom przewidzianym dla pisma procesowego, a ponadto zawierać:

1) żądanie stwierdzenia, że w danej sprawie zachodzą przesłanki, o których mowa w § 5;

2) przytoczenie okoliczności uzasadniających żądanie wraz z dowodami na ich poparcie.

W tym wypadku istotne znaczenie ma ww. punkt 2, a mianowicie uprawniony do złożenia wniosku, czyli strona lub uczestnik postępowania przed Sądem Najwyższym, zobowiązana jest do przytoczenia okoliczności uzasadniających żądanie wraz z dowodami na ich poparcie. Nie chodzi więc o przytoczenie jakichkolwiek faktów i dowodów na ich poparcie uzasadniających w subiektywnym

przekonaniu uprawnionego naruszenie przez sędziego standardu niezawisłości lub bezstronności, na ogół nawiązujących do okoliczności powołania sędziego, które zgodnie z art. 29 § 4 u.SN nie mogą stanowić wyłącznej podstawy do podważenia orzeczenia wydanego z udziałem tego sędziego lub kwestionowania jego niezawisłości i bezstronności.

Obowiązek przytoczenia okoliczności uzasadniających żądanie wraz z dowodami na ich poparcie polega bowiem – zgodnie z wynikami powyższej analizy, a przede wszystkim zgodnie z treścią art. 29 § 5 u.SN – na zaprezentowaniu – o czym była już mowa - okoliczności towarzyszących powołaniu konkretnego sędziego i jego postępowania po powołaniu, które w danej, konkretnej sprawie mogą doprowadzić do naruszenia standardu niezawisłości lub bezstronności, a to naruszenie ma wpływ na wynik sprawy (nie chodzi tu o ewentualne wątpliwości co do tego wpływu), z uwzględnieniem okoliczności dotyczących uprawnionego, a więc strony lub uczestnika postępowania przed Sądem Najwyższym [a więc musi tu występować związek przyczynowy pomiędzy naruszeniem standardu niezawisłości lub bezstronności a szeroko rozumianym (pozytywnym bądź negatywnym) interesem strony], oraz z uwzględnieniem charakteru sprawy (a więc musi występować związek przyczynowy również z szeroko rozumianym przedmiotem danego postępowania).

Zatem ewentualna wadliwość powołania na urząd sędziego w wewnętrznym przekonaniu uprawnionego i postępowanie sędziego po powołaniu muszą mieć konkretny związek z daną sprawą i przedkładać się na jej wynik. Innymi słowy uprawniony musi udowodnić, że wskazane okoliczności pozostają w związku z odstępstwem przez sędziego od litery prawa ze względu na sugestie (naciski) czy polecenia przekazywane mu z zewnątrz (idąc za stanowiskiem TK) i przekładają się na sposób rozstrzygnięcia danej sprawy ze względu na strony postępowania i jego przedmiot.

Ewidentnym przykładem naruszenia normy zawartej w art. 29 § 5 u.SN są stosowane przez niektóre sądy *quasi* testy, w których z racji okoliczności powołania sędziego i np. jego udziału w pracach komisji egzaminacyjnych, w szkoleniach, pełnienia funkcji wywodzi się brak po jego stronie niezawisłości i bezstronności,

abstrahując zupełnie od uczestników danego postępowania i przedmiotu sprawy oraz - co jest najistotniejsze – od, na ogół całkowitego braku dowodów potwierdzających, że ów sędzia naruszył normy prawne, a więc stał się bezstronny i niezawisły, będąc pod naciskiem (sugestią) czy podlegając poleceniom przekazywanym mu z zewnątrz przez jakiekolwiek osoby, instytucje pozasądowe, organy sądowe bądź czynniki społeczne. Twierdzenia zatem, że sprzeniewierzenie się zasadom niezawisłości lub bezstronności sędziego wynika z faktu powołania sędziego do danej komisji egzaminacyjnej, powołania na stanowisko prezesa sądu lub inną funkcję, powierzenia prowadzenia szkoleń itp. bez jakiegokolwiek powiązania z daną sprawą, jej stronami i bez wykazania jakichkolwiek nacisków bądź zaleceń, nie tylko jest sprzeczne z art. 29 § 5 u.SN, ale także z szeroko rozumianymi zasadami *inferencji*. Jeszcze raz należy podkreślić, że w przypadku tzw. testu niezawisłości i bezstronności sędziego brak pola do jakichkolwiek domysłów, wątpliwości bądź subiektywnych przekonań. Jest to na tyle ważna kwestia związana z pełnieniem urzędu sędziego, mająca swe źródło w przepisach Konstytucji, że tylko konkretny materiał dowodowy, potwierdzający okoliczności danego wypadku, we wskazanym powyżej rozumieniu - a więc z uwzględnieniem faktów: naruszenia prawa, sugestii (nacisku), związku ze sprawą, jej stronami i przedmiotem – może być podstawą uznania sędziego za zawisłego i stronniczego.

Na marginesie należy wskazać, że bardzo często w składach sędziowskich stosujących wskazane *quasi* testy zasiadają sędziowie, którzy uczestniczyli bądź uczestniczą w pracach: komisji egzaminacyjnych, komisji kodyfikacyjnych, piastują bądź pastowali funkcje prezesów bądź inne funkcje, a więc w tych gremiach, w których powołania pochodzą na ogół od władzy wykonawczej.

Warto też mieć na względzie treść niedawno wydanej opinii Komisji Weneckiej z 14 października 2024 r., która zawiera wiele cennych uwag, wydaje się nawet, że oczywistych, choć nie przez wszystkich uczestników dyskursu prawniczego, należycie odczytanych i zrozumianych. Choćby w końcowej części opinii, w punkcie 54, Komisja Wenecka wskazuje, że uzależnienie możliwości powołania się przez strony postępowania na nieważność orzeczenia sądowego –

poza istnieniem innych przesłanek – zachodzi tylko wtedy, gdy towarzyszy jej roszczenie o wpływie na konkretną procedurę.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy należy stwierdzić, że złożony wniosek nie spełnia przesłanki przytoczenia okoliczności uzasadniających żądanie wraz z dowodami na ich poparcie, we wskazanym powyżej rozumieniu. Dostrzec to można *a prima vista* bez potrzeby głębszej analizy, a więc oceny merytorycznej, niedopuszczalnej na tym etapie postępowania. Już sama treść wniosku wskazuje na to, że odwołujący łączy brak niezawisłości i bezstronności sędziego przede wszystkim z faktem powołania go na urząd sędziego w Sądzie Najwyższym, co sprzeczne jest z art. 29 § 4 u.SN.

W świetle powyższego należy stwierdzić, że w zebranych materiale dowodowym próżno doszukać się jakichkolwiek dowodów, a nawet początku dowodu, z których wynikałoby, aby wystąpiła choć namiastka wypełnienia normy zawartej w art. 29 § 5 u.SN. Nie podjęto nawet próby wykazania, że przytoczone okoliczności powołania pana sędziego do Sądu Najwyższego mogłyby mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy odwołującego, ze względu na jej przedmiot i strony postępowania. W szczególności brak dowodów potwierdzających, że pan sędzia podlega jakimkolwiek naciskom bądź poleceniom zewnętrznym, które mogłyby ukierunkować rozstrzygnięcie ww. sprawy. W niniejszym postępowaniu nie występują nawet okoliczności, które – oczywiście w innym trybie – dawałyby podstawę do wyłączenia pana sędziego od rozpoznawania sprawy.

Z uzasadnienia wniosku wyłaniają się przede wszystkim dwie kwestie. Pierwsza, która dotyczy w istocie procesu powołania pana sędziego. Wykazano powyżej, że nie ma ona znaczenia, a proces ten przebiegał prawidłowo. Druga natomiast wskazuje na brak akceptacji poglądów pana sędziego w zakresie oceny problematyki praworządności i jego legalnych działań sprzed powołania na urząd sędziego.

Na koniec należy zauważyć, że problematyka będąca przedmiotem niniejszej sprawy w istocie komponuje się z jedną z najnowszych decyzji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 9 maja 2025 r. (skarga nr 51455/21). Decyzja ta ma kluczowe znaczenie. Tymczasem na różnych forach internetowych

zauważalna jest retoryka akcentująca odrzucenie skargi, a w zasadzie skarg, jako niedopuszczalnej bez zagłębienia się w argumentację Trybunału. Wynika to albo z niedoczytania, albo z tendencyjności autora. Ta powierzchowność – niestety – dotyczy również Ministerstwa Sprawiedliwości, które zamieściło na swojej stronie komentarz zawierający pewne, bliskie swojej narracji, wyrwane z kontekstu odniesienia do uzasadnienia decyzji, ferując czytelnikowi jednostronny przekaz (zob. <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/decyzja-w-sprawie-manowska-i-inni-przeciwko-polsce-skarga-nr-5145521>).

Tymczasem wnikliwa lektura treści uzasadnienia ww. decyzji prowadzi do wielu bardzo istotnych wniosków, w sumie, historycznie rzecz ujmując, które powinny być od dawna oczywiste dla każdego prawnika. Niewątpliwie Trybunał zwrócił uwagę na pewne – Jego zdaniem – wątpliwości w zakresie okoliczności powołania skarżących sędziów, ale jednocześnie wskazał m.in., że odbyło się to pomimo publicznych apeli, aby tego nie czynić. Podkreślenia tylko wymaga, że aktualnie publiczne apele nie stanowią jeszcze źródeł prawa, co prawdopodobnie zostało przeoczone. Bez względu jednak na ocenę Trybunału w tym zakresie, istotne znaczenie mają inne Jego kategoryczne stwierdzenia. Otóż po pierwsze, „Trybunał uznaje za istotne i podkreśla, że chociaż powołanie na stanowisko sędziowskie jest aktem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, to jednak osoba powołana nie staje się sędzią Sądu Najwyższego jedynie na mocy samego tego aktu, lecz musi również złożyć ślubowanie. Wszyscy skarżący – pomimo argumentów podnoszonych przez organizacje sędziów i prawników co do ważności konkursu – dobrowolnie złożyli ślubowanie”. Po drugie, „W związku z tym domniemane „prawo skarżących do pracy w charakterze sędziów Sądu Najwyższego” zostało zrealizowane z chwilą ich powołania i nie mogło już być przedmiotem zaskarżonego postępowania po dniu 10 października 2018 r., ponieważ Naczelny Sąd Administracyjny nie mógł uchylić aktu powołania skarżących przez Prezydenta ani nakazać przeprowadzenia nowego konkursu (por. Tsanova-Gecheva, cyt. wyżej, § 84 in fine)”. Po trzecie, „Na podstawie tego stwierdzenia Trybunał zauważa natomiast, że w szczególnych okolicznościach rozpatrywanej sprawy i na gruncie prawa obowiązującego w danym czasie wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego nie mógł skutkować uchyleniem powołań

skarżących”. W konsekwencji – stwierdził Trybunał - mając na uwadze, że postępowanie przed Naczelnym Sądem Administracyjnym nie rozstrzygało o żadnych prawach cywilnych skarżących, nie wchodzi ono w zakres stosowania art. 6 Konwencji.

Reasumując – pomimo negatywnej oceny Trybunału okoliczności procesu powołania sędziów, a z którą Sąd Najwyższy nie zgadza się, gdyż stanowi bardziej wyraz publicystycznego podejścia, niż prawnego – Trybunał jednoznacznie potwierdził ważność i skuteczność poszczególnych powołań sędziowskich. Wypowiedź Trybunału ma znaczenie nie tylko w zakresie powołań sędziów, którzy wnieśli skargi, ale wszystkich powołań po dniu 10 października 2018 r. do chwili obecnej. Konkluzja ta jest oczywista, ale dobrze się stało, że Trybunał wypowiedział się na ten temat. Prowadzi to do wniosku, że żadnych weryfikacji powołań sędziowskich nie będzie, bo być nie może. Wynika to jednoznacznie, nie tylko z Konstytucji RP i krajowego ustawodawstwa, ale - jak się okazuje - z orzecznictwa Trybunałów Europejskich, a także cytowanego już stanowiska Komisji Weneckiej. Natomiast podejmowanie przeciwstawnych działań jest pozbawione jakichkolwiek podstaw prawnych bez względu na wypowiedzi tzw. autorytetów. Jakie znaczenie mają takie wypowiedzi wystarczy prześledzić aktualne doniesienia medialne dotyczące „ewolucji” poglądów na temat „grzechu pierworodnego” ukształtowania się składu obecnej Krajowej Rady Sądownictwa. Rozważa się bowiem wybór sędziów przez Sejm, a ponoć było to sprzeczne z art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji RP. Cóż, był wyimaginowany „grzech pierworodny”, może pojawić się „państwowy chrzest”.

W świetle polskiego ustawodawstwa, w tym Konstytucji RP, przy uwzględnieniu stanowisk Trybunałów Europejskich wystarczającym narzędziem oceny szeroko rozumianej pracy sędziów (wszystkich, bez względu na datę powołania) jest omawiany test spełnienia przez nich wymogów niezawisłości i bezstronności, ale w rozumieniu wskazanym w niniejszym uzasadnieniu. Chodzi więc o rzeczywiste aspekty naruszenia tych wymogów, a nie tendencyjne, pozbawione jakichkolwiek podstaw faktycznych i prawnych nawiązywanie do pełnionych funkcji, udziału w komisjach itp., a także opieranie się medialnych doniesieniach. Przypomnieć tylko należy, że wszelkie notatki prasowe mają

charakter zbliżony do dokumentu prywatnego, a więc nie korzystają z domniemania zgodności z prawdą.

W rezultacie, w okolicznościach rozpoznawanej sprawy nie została spełniona przesłanka z art. 29 § 9 pkt 2 u.SN, co stanowiło podstawę do odrzucenia wniosku na podstawie art. 29 § 10 u.SN.

Jacek Grela

(M.M.)

[r.g.]